Ner 54. ROK 1844. SRODA 6 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr.	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 0,''' 842	† 1, 4	1,''' 99	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
5 2	1, 734	† 5, 9	2, 12	PPŁ. Zachodni ,,	,,	Deszcz
10	2, 533	† 1, 2	1. 88	Południowy słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Téj nocy mieliśmy znowu niestety! dwa pożary w okolicy naszego miasta. — Pierwszy między ósmą i dziewiątą na czerwonym Prądniku; — spłonął podobno folwark XX. Dominikanów z oborami, przyczém kilka sztuk bydła spalić się miało; — drugi około pierwszéj z północy widziano w Mogielanach w Galicyi Austryackiéj, — którego skutki nie są dotąd wiadome. —

Na wczorajszém widowisku w teatrze, Publiczność licznie zebrana, rzęsistemi oklaskami okrywała wyborną grę Panny Radzyńskiéj, — którą przytém po czwartym i piątym akcie, dwukrotném zaszczyciła przywołaniem. —

Kuryer Warszawski z dnia 2 Marca zawiera w rozmaitościach swoich następującą wzmiankę: »Są pogłoski (za które jeszcze nieręczemy,) że sławny wirtuoz Liszt w tych dniach, w pojedynku postradał życie.« —

Poczta wczorajsza berlińska, zwykle przychodząca z rana o godzinie 10 dopiero około północy nadciągnęła. Od niepamiętnych czasów drogi nie były tak popsute śniegami i rozcieczą, na którą od trzech dni coraz bardziéj się zanosi. Wczoraj kilka razy deszcz padał, dziś z rana mokry śnieg, — przez ostatnie trzy nocy, nie było już najmniejszego przymrozku.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ.

Kassel 28 Lutego.

Z powodu wielkiego wylewu wód, nienadeszły dzisiejsze poczty hambursko-hanowerska, i lipsko-berlińska. *(Ani wątpić że teraz podobnych wiadomości coraz więcéj nadchodzić będzie.*

— Paryż 26 Lutego. —

Wczoraj pod prezydencyą xięcia Nemours, odbyła się narada oficerów sztabowych celem rozwiązania wielu pytań, tyczących się obwarowania Paryża. —

Słychać że rząd francuzki odwołał admirała Dupetit-Thouars z południowego morza, który zajęciem Tahity, przekroczył udzielone sobie pełnomocnictwa, i przeciw któremu silnie odezwano się w parlamencie angielskim.

Z Hiszpanii nic nowego względem zamieszek w Alikante nienadeszło.

— Lizbona 16 Lutego. —

Królowa wydała manifest przeciw buntownikom. którzy zabrawszy w Castello Branco 8,600,000 reis, znalezione w tamtejszych kassach, poszli w kierunku do Montalban. —

(Z innych państw nic ważnego nie nadeszło.)

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— Paryż 17 Lutego. —

Posiedzenie izby deputowanych z dnia 16. Jeszcze nie można przewidzieć, kiedy się uprzykrzą izbie rozprawy nad projektem do prawa o polowaniu, któremi się już od tygodnia zajmuje. Przynajmniéj dziś po długich rozprawach przyjęte zostały z małemi zmianami: art. 6 na nowo przerobiony przez kommissyę 7 i 8 dotyczące odmawiania pewnym osobom pozwoleń do polowania.

Obecność kilku znakomitych osób zagranicznych, a mianowicie xięcia Maxymiliana bawarskiego, zdaje się, że spowodowała nareszcie; króla do dania pojutrze wielkiego dworskiego balu w Tuileryach, który równie świetnym jak licznym będzie. Zarazem zapowiedziany jest na dzień 5 Marca koncert w Tuileryach, gdyż z powodu wielkiego postu, kró-

łowa nie pozwala tańców w pałacu królewskim.

Jenerał Narvaez dawał dziś w letnim zamku królowéj Maryi Krystyny, Buena Vista, świetne śniadanie dla ciała dyplomatycznego, ministrów i kilku innych osób.

Ministerstwo dokłada wszelkich starań, aby niedopuścić wyboru p. Berryer na deputowanego w Marsylii. Gdy zachodzi trudność, aby jaki kandydat mógł przeszkodzić zwycięztwu p. Berryer, ministerstwo wybrało na swego kandydata największy wpływ mającego mieszkańca, w nadziei, że jego liczni przyjaciele odmówią swych głosów panu Berryer. Tym kandydatem jest bankier Pascal, Rothschild marsylski, ale który tak mało ma chęci i zdolności na deputowanego, że nigdy nawet nie pomyślał, aby należyć do ich rzędu. P. Pascal przybył przypadkiem przed kilku dniami do Paryża, aby umieścić swoją córkę na pensyi. Jak tylko p. Guizot dowiedział się o jego przybyciu, namówił go, aby wystąpił jako polityczny spółzawodnik pana Berryer. P. Pascal wyjechał wczoraj napowrót do Marsylii, aby popierać swą kandydaturę na miejscu. P. Beryer z swéj strony twierdzi, że kandydatury p. Pascal wcale się nie lęka, gdyż opozycya w owym okręgu wielki wpływ posiada, i stara się bardzo czynnie poprzeć jego wybór. Przeszło trzecia część wyborców, którzy głosować będą za p. Berryer, należy do stronnictwa radykalnego, które, wyznać należy, jak kolwiek duchem stronniczym powoduje się, w wyborach jest najmniéj przekupne.

Wielorybołowczy okręt *Elizabeth*, który tak daleką podróż z Taiti do Havru w 90 dniach odbył, przywiózł ważne z tej wyspy wiadomości. Królowa Pomare została formalnie od rządów usunięta, z powodu jakoby nadwerężenia traktatu, mocą którego francuzki protektorat ustanowiony został. Kontr admirał Dupetit Thouars obsadził Taiti w imieniu Francyi. Ten okręt przywiózł zarazem pakę depeszy do rządu. Przez to obsadzenie mogą powstać między Anglią i Francyą nowe zawikłania.

— *Madryt* 8 *Lutego* —

Przed miesiącem objawiliśmy nasze zdanie, że teraźniejsze ministerstwo w krótkim czasie istnienia swego i śród najtrudniejszych okoliczności, więcéj zdziałało, aniżeli wszyscy jego poprzednicy. Teraz możemy słusznie dodać, że ministrowie ci nietylko pojęli zupełnie swoje zadanie; ale nawet okazują się zdolnemi rozwiązać takowe. Tron, panowanie prawa do spokojności dążących spokojnych obywateli zabezpieczyć na zawsze przeciw wznawiającym się ciągle pociskom wyrzutków ludności, do tego dążą obecni ministrowie, których okrzyczano za młodych niedoświadczonych ludzi, a jednak wymyślają oni środki, których wykonaniu będzie winien kraj ocalenie swoje. Rząd tymczasowy trzymał się był téj zasady, aby się z buntownikami w dobry sposób pojednywać, przez to dał powód do centralistowskiego powstania Ametlera, które doprowadziło do nagannéj kapitulacyi twierdzy Figueras. Dany tam przykład bezkarności uważany był przez niechętnych za oznakę słabości rządu. Teraźniejszy rząd zachował się dotychczas wewnątrz granic prawności. Ogłoszone wszędzie prawo o rozruchach jest płodem kortezów z r. 1821, i Cortina, gdy był członkiem rejencyi tymczasowéj, uznał je za będące w swéj całéj mocy. Oczyścić milicyę narodową z nieczystych składających ją części, nietylko jest słuszne, ale nawet jest obowiązkiem rządu.

Królowa Marya Krystyna kazała przez swego prywatnego sekretarza oznajmić senatorom i deputowanym z Walencyi, że przychyliła się do ich prośby, aby w powrocie swym do Hiszpanii przejeżdżała przez to miasto. Jéj K. M. (mówi sekretarz w swém piśmie) przypomina sobie, że mieszkańcy Walencyi z niedwuznacznemi oznakami głębokiéj boleści towarzyszyli jéj do kościoła, gdy w ostatnich chwilach szła błagać Boga za swą niewinną córką, i polecać ją Jego potężnéj opiece i N. Maryi Panny. Świętym więc jest dla J. K. M, obowiązkiem udać się teraz do Walencyi, aby Matce Boskiej w tejże świątyni jak najpokorniéj podziękować za to, że strzegła tego szanownego zastawu, gdyby nawet serdeczne i uprzejme zaproszenie WPanów do tego jéj nie pobudzało.

Z Paryża 17 *Lutego*. Z Madrytu donoszą o nowych codzień uwięzieniach, mianowicie opozycyjnych członków kongresu. Mówiono także, iż jenerał Narvaez wejdzie do gabinetu przezcoby się jeszcze bardziéj ogromny wpływ jego powiększył. Przybyły do Madrytu jenerał Prim objąć ma urząd naczelnika politycznego stolicy, w miejsce jenerała Shelly. *Gaceta* z d. 11 zawiera dekret o utworzeniu nowego pułku jazdy, który ma nosić nazwę pułku królowéj Krystyny. Stronnictwo umiarkowane z niecierpliwością oczekuje przybycia matki młodej Izabelli.

— *Lisbona* 7 *Lutego*. —

Aresztowano tu wiele osób między innemi barona Foscoa i kilkunastu oficerów załogi tutejszéj. Od trzech dni wojsko załogi tutejszéj stoi nieprzerwanie pod bronią, dniem i nocą przeciągają po ulicach patrole konne i piesze, na ważniejszych punktach postawiono straże, warty pomnożono w trójnasób.

— *Rzym* 2 *Lutego*. —

Wkrótce nastąpić ma kanonizacya znanego Jezuity Piotra Canisiusa. Jezuici pracowali już od 200 lat nad tą kanonizacyą swego Patrona i takowa została teraz nareszcie zdecydowaną.

— *Neapol* 1 *Lutego*. —

Hrabia Aquila, odpłynie dnia 15 do Rio-Janeiro, w celu zaślubienia się z xiężniczką Januaryą; dwie fregaty towarzyszyć mu będą. Xiężniczka Januarya opuści Brazylię z małżonkiem swoim na dwa lata, ale po upływie tego czasu, jeżeli Cesarz brazylijski nie będzie miał potomstwa, musi wrócić do Rio-Janeiro.

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.

Ciąg dalszy.

Nim podkomorzy zdołał w ruch tłuste swoje przywieść ciało, już komornik, pan Jan Bogucki, trzema skokami stał przy dorodnej wdówce, na jéj białéj rączce pocałunek złożył, i gracki powitania wypalił komplement. Wdówka przyjęła go mile, z roztargnieniem jednakże; bez roztargnienia przecież słuchała staroświeckich podkomorzego oświadczeń, i rumieniec zadowolenia piękne lica oblał; bo gdy niby przypadkiem na dziedziniec przez drobne szyby okienka wyjrzała baczne oko zeszło się z dzielną czwórką, malowaną karocą, które tak biegle w niewielu wyrazach skreśliła jéj garderobiana.

Los biednego komornika był rozstrzygniony, jego ukraiński biegun, skromnym czaprakiem pokryty, ani jednego pięknéj wdówki nie pozyskał spojrzenia.

Dzień przeszedł szybko, lecz nudno dla młodego szlachcica; próżno zdobywał się na nowinki, powiastki i dykteryjki zabawne; kiedyś słuchano ich mile, dziś półuchem zaledwie. Nuda z podkomorzego, głos jego chropowaty, piskliwy, niby tarł palcem po szybie, jednak i uśmiech jemu, i poklask, i czułe spojrzenia. Przy stole pierwsze miejsce, najlepsze kąski potrawy, względy, baczenie, grzeczności, wszystko, dla niego; biedny młodzian rumieni się, poci, blednieje, wąsa trze na dół, a gdy wieczór nadeszedł, już tyle cierpień nie potrafi znieść i do siebie mówi:

Na biesa i herb mój! a toż widzę nie żarty ten łys Podkomorzy zawrócił jéj głowę co się nazywa. Ho Mościa Pani! tak być nie może! dawałaś przecież nadzieję, przyjmowałaś mile zachęcałaś do odwidzin nawet! ho, niedam z siebie stroić figli, musisz być moją! Że on panek, cóż to znaczy? musisz być moją.

I myślał dalej:

Eh to szał tylko! trzeba jak na uczciwego szlachcica i człowieka przystoi, przydybać Jejmość gdzie na uboczy, sam nasam, powiedzieć co czuje, oswiadczyć swoje affekta, przecież ona ma oczy; gdzieżby tam nademnie starego łysego Podkomorzego przeniosła.

I co pomyślał, to też uskutecznił. Aby przyrządzić wieczerzę, skinieniem głowy pożegnawszy gości, odbiegła do garderoby piękna Cześnikowa. Znał wszystkie kąty domu pan Jan i niebawem za nią pospieszył.

Mnie Wielce Mościwa Dobrodziejko! wyrzekł.

Ale odwaga szlachcica, jego piękne postanowienia, za jednem spojrzeniem wdówki na wiatr rozbiegły, i choć go pytano, czegoby chciał, biedak odpowiedzi nie znalazł, rumienił się po uszy, tarł wąsy, pasa poprawiał i jąkał.

Eh to nic, mnie wielce miłościwa pani, to tak tylko ja tu przyszedłem, ażeby .... to jest, aby.... i zachłysnął się.

Wdówka z głową kobieta, odgadła bezzawodu konkurenta chęci i cierpko odparła:

Alež Waszmość znajdujesz mnie zatrudnioną, czasu nie mam, bądź łaskaw wróć do gościnnéj, za chwilę będę tam; możem mówić ile zechcesz, tu sam nasam jakoś nie pięknie.

Odwaga szlachcica powróciła wreszcie choć w części, brzeknął po klindze swéj stalowéj szablicy, wąsa pomusknął; trzeba drzeć łyka kiedy czas, pomyślał, i ująwszy dłoń wdówki, całusa na nią złożył, i na jedno przykląkł kolano.

Dla Boga! co to jest, co to znaczy? wykrzyknęła niby strwożona, niby zadziwiona pani Jackowska.

Szlachcic żwawo prawił:

Co jest? a toż chciéj Aszmość Dobrodziejka posłuchać! Wszakże to już lat dziesiątek skoro, jak się znamy nawzajem. Właśnie to było po ślubie zaraz nieboszczyka, panie świeć jego duszy! Cześnika; otóż się znamy, a czemuż prawdy nie wyznać? Serce moje było całkiem dla mnie wielce miłościwéj pani; juścić tego wyznać wówczas ani późniéj sposobu nie było; miałaś małżonka i wstydno i grzeszno dla dobrego szlachcica; lecz teraz jesteś wdową, czas żałoby przeszedł, czemu taić dłużéj, co jest na języku, sercu i myśli? Otóż, kocham jéjmość, miła pani Cześnikowa.

Hoże policzki wdówki rzeźwy oblał rumieniec, serduszko pod bawetem sukienki zakołatało gwałtownie; lecz to była wcale rezolutna niewiasta, przeszedł wiek szału, łacno poskromiła mimowolne wzruszenie. Pan podkomorzy na myśli stanął; oh gdyby nie on, insza byłaby odpowiedź, teraz rzekła:

Alež to żarty mospanie, żarty nic więcéj mości komorniku.

Ej gdzie tam żarty, miłościwa pani! chciéj tylko, jedno słowo rzeknij, a już jutro da Bóg doczekać piszę do księdza proboszcza, daję na zapowiedzie, a w przyszłą niedzielę, czemu zwlekać? to i ślub.

Pani Cześnikowa roześmiała się na głos.

Toż Aszmość jak widzę w gorącéj wodzie kąpany: już na przyszłą niedzielę! Boże mój, albož zabaczyłeś o przysłowiu: nim ptaszka ułowisz, przód o klatce pomyślij.

Albož to ja nie mam wioski dziedzicznéj?

Dziesięciu poddanych, to bardzo niewiele, -- była trochę szydercza odpowiedź.

A dla Boga! czegož Aszmość chcesz? wykrzyknął przerażony szlachcic.

Pani wdowa rozumną nastroiła minę. -- Wstań naprzód Aszeć z kolan, boć ja nie święty obrazek, i posłuchaj coć powiem. -- Szlachcic westchnął, lecz powstał. Cześnikowa poważnie mówiła:

Oboje nie jesteśmy dzieci, nie działajmy zatém jak one. Aszeć panie Janie w skorze lat 30 dojdziesz, mnie ich na tę świętą Katarzynę 2 i 5 dobiegło; jestto wiek rozsądku i zimnéj rozwagi, nie szału, młodzieńczego roztrzepania. Otóż on cię nauczyć powinien, że za nim się przedsięweźmie rzecz jaką, dobrze wprzódy namyślić się potrzaba, nic łatwiejszego jak zrobić jakie szaleństwo ożenić się; alež strach aby nie przyszło wkrótce żałować.

Ja nigdy nię będę żałował, Mościa Dobrodziejko!

Wdówka uśmiechnęła się lekko, niebieskie oczki kuziemi skłoniła.

Alež zapominasz Mospanie, że i ja będę cos znaczyć w tym związku.

Toż ma się rozumieć, alež ja wiecznie będę kochał Aszmość.

To nie dość, trudna miłość o głodzie; najgorętsze sentymenta zapominają się wtedy łatwo...

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Marca.

Koszutki Hipolit ob., Turski Ignacy ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Cybulska Teressa ob., Broże Karol, Rakowski Jan, Wodzicki Franciszek hr. Szuwalski Adam, Szymakowski Ludwik, do Polski; — Samarakow jenerał. ces. ross., Ruppius, Makowski, do Galicyi; — Gosewich, Krause Ferdynand, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 852

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego z dnia 22. Stycznia r. b. N. 402 Wydział ogłasza powtórną licytacyą na wypuszczenie w przedsiebiorstwo naprawy zepsutych rówów i uporządkowania bankiet w trakcie Warszawskim, termin do jéj odbycia w swych biórach na dzień 14 Marca r. b. w godzinach przedpołudniowych naznaczając. Cena do pierwszego wywołania zł. 3012 naznacza się, każdy z pretendentów na *vadium* złoży zł. 300. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 1 Marca 1844 r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia iż wskutek uchwały rady familijnéj w sądzie Pokoju Okręgu I. odbytéj, a w dniu 5 Marca 1844 roku N. 1384. przez Trybunał zatwierdzonéj, w drodze pertraktacyi spadkowéj po Janie Berdau, rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą w kamienicy pod L. 122 przy ulicy Grodzkiéj, w dniu 12 Marca b. r. o godz. 9 rano, zegarów stołowych, sciennych, excytarzy, zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych, szpindlowych i cylindrowych tak repetierów jak i nierepetierów, oraz łancuszków złotych mezkich i damskich, dewizków do zegarków złotych i bronzowych, szkieł i różnych instrumentów zegarmistrzowskich, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 6 Marca 1844 r.

(1r.) Franciszek *Jakubowski.*

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 4 i 5 Marca 1844 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	19	15	20	—	17	—	18	—	—	—	16	—
,, Zyta. ..	11	—	11	6	10	—	10	15	—	—	—	—
,, Jęczmien	7	15	8	—	6	15	7	—	—	—	—	—
,, Owsa...	—	—	5	15	—	—	5	—	—	—	—	—
,, Grochu.	—	—	11	—	10	-	10	15	—	—	—	—
,, Jagieł ...	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
,, Rzepaku .	—	—	27	—	—	—	25	—	—	—	—	—
,, Tatarki .	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczowicy.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	120	—	—	—	90	—	—	—	—	—
Wielogrochu	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,,Ziemniaków	—	—	3	24	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar Siana	—	—	2	18	—	—	2	12	—	—	—	—
,, Słomy	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 —

Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp. 7 gr, 15

Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 4 gr. 24. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 4 gr. —

Drożdży wanienka złp. 3 g. — do złp 4

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 5 Marca 1844 r.

Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

Pszorn Z. Adjunkt.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1088 dnia 6 Marca 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

64. — 42. — 87. — 52. — 39.

Przyszłe ciągnienie 1089 przypada dnia 13 Marca 1844 roku.

Doniesienie prywatne.



Owiec matek sztuk 150 czystéj krwi młodych i do chowu zdatnych, z wełną lub bez wełny, tudzież 20 baranów rozpłodowych, jest do sprzedania, po cenach bardzo przystępnych w Węgrzynowicach — matki pozostałe od zamówień zaraz z początkiem wiosny na wypas przeznaczone zostaną.

W Węgrzynowicach można także dostać nasienia koniczyny olbrzymiéj, tudzież nasienia miodowéj trawy *(hönig gras)* bardzo zdatnéj na murawy a używanéj powszechnie w Niemczech do mięszania w siewie z koniczyną białą. — Korzec po zł. 30 ćwierć po zł. 10.



Kamienica pod N. 397/8 przy ulicy Żydowskiéj położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania, życzący sobie nabycia tejże zgłosić się raczą do właściciela pod N. 354 w głównym Rynku mieszkającego, gdzie tak o cenie, jako też i warunkach sprzedaży bliższą powziąść mogą wiadomość. (1r.)